Cena numeru 50 hal.

Nr. 40. (100). Lublin, dnia 26 października 1919 r. Rok III.

ROBOTNIK

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Lublinie wraz z odnoszeniem do domu kwartalnie 5 K., na prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy na ostatniej stronie 80 h., na 1 stronie 2 k., w tekście 2 k. 50 h. Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich). Redaktor przyjmuje we środy i piątki od godziny 6 — 7 wieczorem. Administracja otwarta codz. od 9 rano do 6 wiecz.

PRACĄ i ŁADEM.

Rola P.P.S. w niedoszłym strajku rolnym.

P. P. S. czyli polska partja strajkowa nie zrzekła się wcale nadziei przewrotu. Już przed paru tygodniami rada naczelna tej partji uchwaliła wezwać „cały proletarjat do strajku powszechnego" w razie, o ileby „pokojowa akcja nie doprowadziła do załatwienia sporu między służbą folwarczną a właścicielami ziemskimi w myśl żądań robotniczych". Akcja ta, niby to pokojowa, w rzeczywistości zaś w najwyższym stopniu terrorystyczna, objawiła się w całym szeregu zgromadzeń, na których agitatorowie komunistyczni i agenci bolszewików rozwinęli skrajnie radykalną działalność. Za przykład może służyć walny zjazd robotników rolnych w pow. Hrubieszowskim, który się odbył pod hasłem: „Odebrać siłą grunty obszarnikom. Precz z Sejmem, rządem i obszarnikami!"

Widzimy więc, że nie tylko nie była to akcja pokojowa, ale owszem niesłychanie gwałtowna i zmierzająca do grabieży ziemi w imię bandyckiej zasady: „Ręce w górę! Oddaj mienie albo zginiesz!" Ponadto P. P. S. i tak blizcy jej duchowo bolszewicy postanowili wyzyskać zatarg między dworem a folwarkiem dla wywołania rewolucji i obalenia rządu i Sejmu.

Oto sprawiedliwość, oto moralność socjalistów. Przez całe lata głosili oni obłudnie równość praw, wolność i braterstwo, a gdy teraz Rzeczpospolita posiada Sejm, wybrany na zasadzie najliberalniejszego prawa wyborczego, Sejm, który uchwalił najdalej idącą reformę rolną na świecie, Sejm w większości swej chłopski i robotniczy, — socjaliści z niesłychaną bezczelnością szerzą w masach kłamliwą plotkę, jakoby ten Sejm był reprezentacją obszarników i kapitalistów. Wiele niezgodnych z prawem czynów ma już na sumieniu polska partja strajkowa, ale ta jej podburzająca agitacja przeciw Państwu i Sejmowi jest czemś tak potwornom, że przechodzi wszelkie pojęcie.

W sprawie strajku rolnego P. P. S. poszła ręka w rękę z komunistami, którym chodzi o wywołanie głodu w kraju i stworzenie przez to potrzebnego do rewolucji zamętu i rozgoryczenia. Że P.P.S. była w najściślejszym porozumieniu z komunistami, świadczy odezwa centralnego komitetu wykonawczego tej partji, umieszczona w warszawskim „Robotniku" (organ P.P.S.), w którym czytamy, że P.P.S. popiera bezwzględnie strajk robotników rolnych i w tym celu nie cofnie się nawet przed strajkiem powszechnym.

Publiczną tajemnicą było, że obie partje dążyły do wywołania przewrotu. Hasłem do tego miał być strajk rolny, po którym zaraz miał nastąpić strajk powszechny, a wtedy wszystko poszłoby po myśli żywiołów anarchji.

Na szczęście, jak zawsze w takich razach, zwyciężył zdrowy instynkt narodu, poparty umiarkowanem, lecz jasnem i silnem stanowiskiem Sejmu i rządu. Strajk wybuchł, ale objął tylko kilkanaście powiatów Królestwa.

Sejm jeszcze przed jego wybuchem przyjął jednomyślnie (przeciw głosom socjalistów) nagły wniosek z wezwaniem do rządu, aby zastosował przepisy prawa wobec burzycieli porządku i przedsięwziął wszystkie środki przeciw zbrodniczej agitacji. Niebawem rząd Rzeczypospolitej wydał następującą odezwę:

„W chwili gdy Polska, jak i inne państwa Europy, znajduje się w ciężkich warunkach żywnościowych, a szybko zbliżające się mrozy mogą zniszczyć prawie cały tegoroczny plon okopowizn i uniemożliwić zasiewy dla zbiorów przyszłorocznych, Związek Zawodowy robotników rolnych proklamuje strajk. Proklamowanie dzisiaj strajku robotników rolnych, zawieszenie bezczynnie rąk nad nieprzeoraną jeszcze skibą, to lekkomyślny i zbrodniczy czyn odejmowania od ust najbardziej potrzebującym i najbiedniejszym strawy codziennej. Czyn ten niczem nie da się wytłomaczyć, bo do chwili obecnej we wszystkich powiatach zostały zawarte umowy zbiorowe, które dały robotnikom rolnym bardzo korzystne warunki życia. Strajk ten zupełnie nie ma więc na względzie poprawy warunków ekonomicznych bytu robotników rolnych, gdyż te już zostały osiągnięte drogą polubownych umów i obecnie wcale nie są wysuwane przez Związek, lecz godzi w porządek samego Państwa Polskiego, żądając od niego tolerowania nieposłuszeństwa prawu i idąc przez to na rękę wrogim istnieniu Państwa Polskiego żywiołom. Rząd stojąc na straży interesów całej ludności, zgodzić się na to nie może; Rząd musi zagwarantować poszanowanie umów i ustaw i nie cofnie się przed żadnemi środkami, zapewniającemi ład i spokój Rzeczypospolitej a zabezpieczającymi ludność w jej najżywotniejszych interesach i zapewniającemi jej konieczną żywność.

Wobec tego rząd wzywa ludność do nieporzucania pracy i uprzedza, że z całą stanowczością, zgodnie z prawem, wystąpi przeciw strajkującym aby nie dopuścić przez bezrobocie do powszechnego głodu".

(Dokończenie nastąpi)

Setny numer „Robotnika".

Dwa lata temu, z początkiem listopada, ukazał się pierwszy numer „Robotnika". Dziś Czytelnicy nasi otrzymują to pismo po raz setny.

Chwila narodzin „Robotnika" przypada na okres przesilenia politycznego tak wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami. Był to czas, kiedy obecny naczelnik Rzeczypospolitej, Józef Piłsudski, uwięziony przez władze pruskie, przekonywał się w straszliwej męce ducha, że „krzyżackiego gadu nie ugłaszcze nikt, ni gościną, ni prośbą, ni dary" — jak powiedział nieśmiertelny wieszcz narodu; kiedy tysiące młodzieży marło z głodu i chorób w kaźniach Szczypiorna; kiedy Wielkopolska wspaniale manifestowała swoją łączność duchową z resztą narodu w pamiętnym obchodzie ku czci Kościuszki, kiedy wreszcie miejsce Rady stanu zajęła Rada regencyjna, władza powołana wprawdzie do życia przez zaborców, ale będąca dowodem, że sprawa

polska jest sprawą europejską i że Austro-Niemcy, stanąwszy raz na gruncie niepodległości Polski, musiały na tym gruncie pozostać mimo swej woli.

Nie mniej ciekawa była także ówczesna sytuacja zagraniczna. Państwa centralne stały wtedy pozornie u szczytu potęgi. Po rozbiciu Serbji i Rumunji, po zupełnem odparciu Rosji, gdzie następnie wybuchła rewolucja, Niemcy wraz z Austrją uderzyły na Włochy i w krótkim czasie zdołały uzyskać znaczny sukces wojskowy. Pod wpływem tych „tryumfów" buta niemiecka rozzuchwaliła się do najwyższego stopnia. Zaczęli Prusacy traktować nas jak przyszłych niewolników. I nic dziwnego. Wszak w pijanych łbach krzyżaczyzny świtała już idea ogromnych Niemiec, panujących nad całym światem.

W takich to czasach prawdziwym balsamem były dla duszy polskiej uroczyste oświadczenia rządów Koalicji, które jednomyślnie stwierdzały, że niepodległa i zjednoczona Polska jest jednym z najważniejszych warunków pokoju.

„Robotnik" nasz zajął w tych kwestjach jasne i zdecydowane stanowisko. Nie było to po myśli cenzorom, to też konfiskowali całe artykuły, wyrzucali ważniejsze ustępy, usuwali zdania, w których zawierała się ostrzejsza krytyka mocarstw centralnych.

Z 53 numerów, jakie ukazały się pod cenzurą austryjacką, ani jeden nie był wolny od skreśleń, nierzadko zaś całe kolumny świeciły pustką. Aż wreszcie w chmurnych dniach, z początkiem listopada r. 1918 przyszła wielka chwila Wyzwolenia. Jak sen znikły okupacje, centrale, komendantury i przeróżne „amty"; wyniosły się od nas hordy pruskie, austrjackie, węgierskie; opuściła Polskę szarańcza niemiecko-żydowska, czeska i wszelka inna.

Staliśmy się gospodarzami we własnym domu. Ale z tą samą chwilą wzrosły niepomiernie nasze obowiązki i zadania.

Pokazało się, że słuszność miał Krasiński, gdy wołał, że narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból.

Istotnie, zaborcy zatruli ducha narodu polskiego, zatruli go ciemnotą, niewolą, intrygami i przekupstwem, znieprawili tak, iż w pierwszych tygodniach niejeden prawy Polak zadawał sobie pytanie, czy też wyjdziemy z próby tej zwycięsko.

Wtenczas „Robotnik" spełniał rolę budziciela i nauczyciela braci roboczej, wyjaśniał zadania narodowe, przedstawiał obowiązki obywatelskie i uzasadniał konieczności państwowe.

I czy w wyborach do Rady miejskiej, czy potem w wielkiej kampanji sejmowej „Robotnik" nasz był prawdziwym drogowskazem nietylko dla robotników, ale i dla chłopów, nietylko dla członków naszego Stowarzyszenia, ale poprostu dla wszystkich, którzy go czytali. I nikt nie mógłby zapewne powiedzieć, że „Robotnik" nie spełnił wówczas swego zadania po obywatelsku.

W stu numerach, jakie się ukazały po dzień dzisiejszy, pismo nasze poruszyło mnóstwo spraw, dotyczących życia robotniczego, stosunków politycznych, społecznych i ekonomicznych, dało swym czytelnikom szeroki pogląd na cały szereg kwestji socjalnych, a przytem usiłowało wpłynąć na moralność i rozwój duchowy przez odpowiednie artykuły i utwory literackie. Niewzruszenie stał „Robotnik" na straży interesów chrześcijańskich i narodowych, występując wszędzie i zawsze w imię szczytnego hasła „Bóg i Ojczyzna" Równocześnie zgodnie z podstawową ideą Stowarzyszenia, było nasze pismo wyobrazicielem tego ładu i porządku społecznego, dzięki któremu narody rozwijają się i kwitną, a bez którego giną niesławnie.

„Pracą i ładem" oto drugie hasło „Robotnika" hasło, któremu redakcja pozostała, jak mniema, wierną od początku. Hasło to szczególnie dzisiaj ma dla Polski niesłychane znaczenie, dzisiaj w dobie powszechnego rozleniwienia w okresie upadku i poniżenia pracy, w czasie kiedy nieład i zamęt panuje we wszystkich.

W ciągu tych lat dwu jakie ma poza sobą, nie było żadnej ważniejszej sprawy w Polsce, którejby on nie poruszył. Pismo nasze—można rzec bez przesady—interesowało się zarówno życiem warstw pracujących, dla których było przeznaczone, jak i wszelkimi objawami życia narodowego. Świadczą o tem tytuły stałych rubryk w każdym numerze. A więc były tam zawsze „sprawy robotnicze" niezależnie od artykułów poświęconych specjalnie kwestji robotniczej i zagadnieniom natury socjalnej były rubryki „Co słychać w Polsce" i „Sprawy polskie" była „Kronika polityczna" i osobna rubryka w której się omawiało wypadki wojenne. Pozatem każdy numer zawierał artykuły różnej treści, rozmaitości, wiersze, obrazki, nowele, a nawet dłuższe opowiadania, czasem nawet żarty i t. p. drobiazgi.

Porównując to, co w ciągu tych dwu lat zrobiliśmy, z tem, co redakcja „Robotnika" zapowiadała w programie na czele pierwszego numeru, możemy stwierdzić, że cały ten program został urzeczywistniony.

W szczególności dążyliśmy zawsze do wyzwolenia mas pracujących z pod wpływów partyjnych; braliśmy je w obronę przed wyzyskiem ze strony pracodawców, lichwiarzy i nieuczciwych kupców; szerzyliśmy wśród robotników zdrowe pojęcia o obowiązkach względem Boga i Ojczyzny.

Za jedno z najważniejszych zadań swoich uważała redakcja „Robotnika" moralne podniesienie robotnika, pragnąc z niego stworzyć świadomego swych praw i obowiązków obywatela.

Nakoniec nie zapomniało też nasze pismo o rozrywce dla umysłu i serca i pragnęło stać się towarzyszem i przyjacielem robotnika, oraz rozumnym przewodnikiem jego na drodze do lepszej przyszłości.

Rzucając ten setny numer „Robotnika" między szerokie koła robotników i rzemieślników polskich, redakcja ma niezłomne przekonanie, że czytelnicy będą darzyć w przyszłości tą samą życzliwością jak dotychczas.

Prasa jest w dzisiejszych czasach prawdziwą potęgą. Kto ma w swych rękach gazety i pisma ludowe, ten jest panem kraju, ten wywiera przemożny wpływ na wszystkie jego sprawy. Dlatego każdy chrześcijanin i Polak powinien popierać ze wszystkich sił prasę katolicką i narodową, aby się stała w kraju potęgą panującą.

Cicha i wytrwała praca jednostki jest podstawą, na której wznosi się gmach ogólnego dobra; jest dźwignią, która wywyższa narody.

Dwa ostatnie nasze zebrania.

W dniach 12 i 19 b. m. odbyły się dwa zebrania Stow. Rob. Chrześc. w Lublinie. Na pierwsze z nich złożył się odczyt p. dyr. Zajączkowskiego p. t. „Bogactwa narodu" i referat p. Kussyka na temat niedomagań aprowizacyjnych.

P. Zajączkowski w obszernym wywodzie przedstawił walkę człowieka o byt materjalny w różnych jej przejawach. Następnie przeszedł kolejno wszystkie fazy ekonomicznego rozwoju ludzkości, jak: rolnictwo, myśliwstwo, rybołowstwo, handel i rękodzieła; wspomniał o wynalazku maszyny i o przewrocie, jaki przez to został wywołany w przemyśle, o wpływie rewolucji francuskiej na stosunki materjalne, o wzmagających się przeciwieństwach między rolnictwem a przemysłem, wreszcie przeszedł do wojny wszechświatowej i omówił ruinę ekonomiczną, którą ona spowodowała. Podkreśliwszy z kolei, że mamy wszystkie bogactwa narodowe, (ziemię urodzajną, kopaliny, lasy i t. p.), stwierdził p. Zajączkowski, że brakuje nam tylko pracy. Bez niej nawet mowy być nie może o uruchomieniu tych bogactw, przetworzeniu ich i należytem wyzyskaniu dla celów produkcji przemysłowej.

Po referatach pp. Zajączkowskiego i Kussyka odbyła się dyskusja, poczem zebrani powzięli następującą rezolucję:

„Wobec uchwały Rady Aprowizacyjnej m. Lublina, zmierzającej do uprzywilejowania pewnych instytucji w dziedzinie aprowizacji, zebrani w dniu 12 b. m. robotnicy, członkowie Stow. Rob. Chrześcijańskich w Lublinie, powołując się na zasadę sprawiedliwości chrześcijańskiej i na ustaloną maksymę ekonomiczną, w myśl której tylko wolny handel może przyśpieszyć powrót do normalnych warunków, stwierdzają, że system aprowizacyjny, proponowany przez Radę Aprowizacyjną z powodu trudności technicznych przy wykonaniu kontroli, wywoła upośledzenie jednych na rzecz drugich, wypowiadają się stanowczo przeciw ograniczeniu aprowizacji wyłącznie do członków stowarzyszeń i domagają się od wydziału Aprowizacyjnego, ażeby nie wprowadzał dalszych ograniczeń i utrudnień, lecz zapewnił całej ludności prawidłowe i równomierne zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb żywnościowych".

Dnia 10 b. m. odbyło się również zebranie, na którem ks. Woroniecki prof. Uniw. Lubelskiego, wygłosił piękne, pełne głębokich myśli przemówienie na temat obowiązków obywatelskich. Podajemy je w streszczeniu poniżej.

Po referacie ks. Woronieckiego zabrał głos p. Zajączkowski i poruszywszy kwestję strajku służby folwarcznej, przedstawił rezolucję, którą wszyscy zebrani jednomyślnie zatwierdzili.

Brzmienie tej rezolucji jest następujące:

„Zgromadzeni na zebraniu Stow. Rob. Chrześcijańskich w Lublinie, odbytem w dniu 19 października 1819 r., widząc w ogłoszonym przez komunistów i socjalistów powszechnym strajku służby rolnej w Polsce, zbrodniczą rękę naszych wrogów, dążących przez zatamowanie jesiennych zasiewów, oraz zbioru buraków i kartofli do pogrążenia wszystkich, a zwłaszcza warstw biedniejszych w otchłań głodu i nędzy, przez co wytworzy-

liby niszczącą anarchję i spowodowali ponowny upadek zmartwychwstałej Ojczyzny — uchwalają:

1) popieramy całkowicie stanowisko, zajęte przez rząd i wzywamy go do jaknajenergiczniejszego zwalczania powyższego strajku;

2) wzywamy wszystkich rodaków, aby słowem i czynem dążyli do usunięcia grożącej narodowi klęski;

3) wzywamy wszystkich tych, w czyich rękach jest los ciężko pracującej i nieraz w jak najgorszych warunkach żyjącej służby folwarcznej, aby wejrzeli w jej położenie i bezzwłocznie zadośćuczynili słusznym wymaganiom".

Następnie p. Jarmicki scharakteryzował w krótkich słowach stanowisko całego społeczeństwa angielskiego, zajęte podczas ostatniego strajku kolejowego w Anglji i zaproponował, czyby nie udało się i u nas samorzutnie zorganizować samoobrony przeciw strajkowi.

Po przemówieniu jeszcze w tej kwestji p. St. Kussyka, zebrani na sali jednogłośnie polecili zarządowi wprowadzić w czyn i zorganizować lotne oddziały dla wykonywania różnych okopowizn w tych folwarkach, w których strajk wybuchnął a nie został zażegnany. Wykopane okopowizny powinny być w części jako zapłata, po wspólnej dobrowolnej umowie, sprowadzone dla stowarzyszonych i dla ludności biednej, a w części pozostawione na miejscu, jako własność majątku.

Najważniejsze obowiązki obywatelskie.

(Streszczenie wykładu O. Jacka Woronieckiego, profesora na Uniwersytecie Lubelskim).

Jednostka niewiele może zdziałać; gdy ludzie chcą dokonać jakiegoś przedsięwzięcia, które przerasta siły jednego, wówczas zrzeszają się, łączą w towarzystwa, organizacje, stronnictwa i t. p. Ten popęd do jednoczenia się w imię wspólnych zasad czy interesów, popęd towarzyski, wytworzył rody, szczepy, plemiona i ludy, a z ludów narody i państwa.

Społeczeństwo polskie jest zbiorowiskiem ludzi, których łączy wspólność ziemi, języka i wiary, obyczajów, zwyczajów i charakteru. Ta jedność była i jest naszą siłą, zwłaszcza jedność religijno-narodowa. Dlatego też zaborcy z niesłychaną zaciekłością uderzali w dwie twierdze polskości: w Kościół i szkołę, dlatego wyrywali wiarę z serc ludu i wyrzucali język polski z murów szkolnych. Ale na nic im się to nie zdało: naród nasz wyszedł zwycięsko ze strasznych zapasów. Polska odetchnęła po długich latach niewoli. Niema już mowy o ucisku, jakiego doznawaliśmy tak niedawno jeszcze. Wszyscy obywatele polscy korzystają z równych praw, bez względu na pochodzenie, płeć i wyznanie.

Zastanówmy się nad tem, co to znaczy. Mówimy, że w Polsce panuje obecnie równouprawnienie. Czy wolno zatem każdemu czynić, co mu się podoba? Bynajmniej. Prawa, jakie przysługują obywatelom, dają każdemu ochronę, a zarazem władzę czynienia dobrze, jak tego od nas Bóg żąda i sprawiedliwość chrześcijańska. Prawa nie są więc jakimś przywilejem, nie są czemś, co można przyjąć lub odrzucić; zawierają one w sobie obowiązki, które tem są większe i cięższe, im szersze są nasze prawa. Możnaby nawet krótko powiedzieć, że każde prawo rodzi jakiś obowiązek; mianowicie obowiązek czynienia dobrze, działania zgodnie z wolą Opatrzności.

Jakież to są najważniejsze obowiązki obywatelskie?

Miłość ojczyzny — to pierwszy z nich i największy. Ażeby ją w sobie wzbudzić, trzeba poznać kraj ojczysty, trzeba poznać dzieje narodu i jego kulturę. Dziś bolszewicy i inni przewrotowcy głoszą zasadę, że okres narodów już przeminął i że nastała epoka, gdzie wszyscy ludzie będą sobie braćmi. Ale na przykładzie Rosji widzimy, że ci, co tak piękne hasła głosili, stali się sobie wilkami i tępią się wzajemnie z niesłychanem okrucieństwem.

Kiedyś, po wiekach, przyjdzie do wyrównania większych przeciwieństw między narodami; niezawodnie nastaną kiedyś czasy, że będzie na ziemi „jeden pasterz (Chrystus) i jedna owczarnia" (chrześcijanie, wierni Jego wyznawcy). Zanim jednak to nastąpi, musimy żyć i rozwijać się w tych warunkach, w jakich nas Bóg postawił. Od tysiąca lat bez mała tworzymy naród chrześcijański i możemy być dumni ze swej przeszłości.

Zachodzi tylko pytanie, czy pozostawanie w obrębie narodu, krępowanie się narodowością, nie wywiera ujemnego wpływu na rozwój człowieka. Otóż nie; jest raczej odwrotnie. Dowiedziona to prawda, że niejeden człowiek staje się gorszy a nawet popada w ciężkie grzechy i zbrodnie na obczyźnie, gdyż tam — jak sądzi — nikt go nie zna i nikogo nie potrzebuje się wstydzić. Najjaskrawszym tego przykładem są tak zwani obieżysasi. Ileż to uczciwych dziewcząt i chłopców pojechało do Niemiec na roboty! A jakimi byli po powrocie? Wielu z nich utraciło wśród Niemców nie tylko grosz zarobiony, ale i wstyd nawet, nie tylko zdrowie, ale nawet cześć, wiarę i przywiązanie do ojczystych obyczajów. Cóż sprawiło tę smutną przemianę? Nic innego, jeno przekonanie, że ich nikt nie skarci, nikt im z ich zbrodni nie każe składać rachunku.

W życiu narodowem bardzo wielką doniosłość ma opinja publiczna. W ojczyźnie postępujemy zupełnie inaczej, niż zagranicą; niejeden też, co wśród obcych bez namysłu dopuściłby się szkaradnego występku, tu, u siebie, powstrzyma się od tego, bo w Polsce wszyscy nań patrzą i napiętnowaliby go niezwłocznie.

Miłość ojczyzny jest konieczna, gdyż ona jedynie może nam wskazać drogę honoru, drogę godności narodowej; ona również tylko zdoła nas pohamować od różnych niecnych występków. Miłość ojczyzny jest to przytem jedno z najpiękniejszych zastosowań chrześcijańskiej miłości bliźniego, gdyż miłując bliźnich swoich, musimy przedewszystkiem otaczać miłością najbliższych nam językiem i wiarą, a więc Polaków.

Znać ziemię polską, rozumieć i kochać dzieje narodu — jest obowiązkiem każdego dobrego obywatela.

Polsce, jak każdemu zresztą narodowi, dał Bóg pewną misję do spełnienia czyli, innemi słowy, włożył na nią pewne zadania. Kto chce się dowiedzieć, jakie są te zadania, kto chce zrozumieć dziejowe posłannictwo Polski, musi zapoznać się przedewszystkiem z historją narodu. Dzieje Polski dadzą mu pojęcie o tem, jak się naród nasz rozwijał, wskażą drogi, któremi szedł do celu i przebijał się przez mroki wieków, udowodnią wreszcie, że Polska pozostała wierna posłannictwu, jakiem ją Bóg obdarzył, gdyż, będąc przedmurzem chrześcijaństwa wobec Tatarów i Turków przed wiekami, dziś — staje się znowu przedmurzem cywilizacji europejskiej wobec barbarzyńców bolszewickich.

Miłość ojczyzny nie może jednak poprzestać na poznaniu jej dziejów. Trzeba ją pokochać całem sercem, umiłować ludzi, tworzących ten wielki naród polski, dbać o korzyść nie tylko swoją, ale i wszystkich rodaków.

(Dokończenie nastąpi)

Co słychać w Polsce?

Niemiecki komisarz rządowy, prof. Delbrück, przybył do Warszawy; ma on czuwać nad wprowadzeniem w życie warunków układu polsko-niemieckiego. Ze strony polskiej będą komisarze p. p. Krzyżankiewicz i Czapla.

Polska ma otrzymać część Bukowiny dla zabezpieczenia linji kolejowej do Zaleszczyk.

Akademja górnicza została otwarta w Krakowie.

Paderewski powrócił do Warszawy.

W Krakowie odbyła się uroczystość zjednoczenia armji polskiej. Wzięli w niej udział: Naczelnik państwa i wódz najwyższy, Józef Piłsudski, arcybiskup i prymas Rzeczypospolitej ks. Dalbor, gen. Haller, gen. Dowbor-Muśnicki, biskup polowy ks. dr. Gall, książe biskup krakowski Sapieha i cały szereg innych osobistości. Uroczystość miała przebieg bardzo podniosły.

Na Górnym Śląsku Niemcy ponownie ogłosili stan oblężenia.

Za niedostawienie przepisanej ilości zboża będzie nakładana kara więzienia od 14 dni do 6 miesięcy i kara pieniężna w wysokości 150 kor. do 150.000 kor.

Austrja zawarła 5 lipca r. 1919 umowę z Polską, na mocy której oba kraje miały wymienić między sobą pewne produkty. Na podstawie tej umowy otrzymała już Austrja 1350 wagonów nafty, benzyny, parafiny, świec i innych produktów naftowych, 24.000 skrzyń jaj, 32.000 gęsi, 25 wagonów skór i 3500 wagonów węgla. Polska otrzymała od Austrji maszyny, wyroby żelazne, broń, papier i t. p. fabrykaty.

Sejm polski oświadczył się za wolnym handlem.

Obszary zaboru pruskiego, przyznane nam przez Koalicję, będą w najbliższych tygodniach oddane pod władzę Rzeczypospolitej.

Matki chrzestne.

Okrutna wojna, która miljony mężczyzn wyrwała z domowych ogniskk, rzucając ich na pastwę najtwardszych losów musiała z natury rzeczy wstrząsnąć do głębi sercami tych, co pozostali w domu.

W miarę, jak rosły trudy i ofiary, w miarę, jak potęgowały się cierpienia bohaterskich wojowników, matki, żony i siostry walczących zaczęły się organizować w celu niesienia im pomocy i otuchy, w celu dodania im odwagi, tak potrzebnej w obliczu wroga. Powstała wówczas jedna z najpiękniejszych organizacji, jakie znają dzieje chrześcijaństwa: organizacja matek chrzestnych.

Na czem ona polega?

Oto każda kobieta - chrześcijańska obiera sobie jakiegoś żołnierza na froncie i postanawia rozciągnąć nad nim prawdziwie macierzyńską opiekę. „Matka chrzestna" obowiązana jest w myśl tego pisać listy do swego „chrześniaka" na froncie, odpowiadać w nich na pytania jego i prośby, zapytywać o życzenia, dodawać otuchy, pocieszać i krzepić w walkach duszy, posyłać gazety i książki, a kiedy niekiedy trochę papierosów, żywności, słodyczy i t. p. Kto zamożniejszy, ten prześle biednemu, zziębniętemu żołnierzykowi ciepłe części odzieży, ten nie pożałuje mu darów hojniejszych. Ale dobrze jest, jeżeli „matka chrzestna" ma bodaj serce dla swego chrześniaka, jeżeli ma choć tyle czasu i chęci, że odpisze na list biedaka i nie poskąpi mu ciepłych słów macierzyńskiej miłości.

Niestety, mimo, że tak małe wymagania stawiane są matkom chrzestnym, wstyd powiedzieć, jak mała liczba kobiet polskich poświęca się pracy w tej organizacji.

Pisma warszawskie ogłaszają odezwę sekcji chrzestnych matek polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zwracającą się do kobiet polskich o opiekę nad żołnierzem, który z pozycji na froncie, z pociągów pancernych i koszar przesyła do biura chrzestnych matek setki błagalnych listów z prośbą nie o przesyłkę żywności, książek, papierosów itd., lecz poprostu o kilka dobrych, serdecznych słów, o opiekę duchową i otuchę do wytrwania w twardej doli obrońcy Ojczyzny.

Oto wyjątki z tych listów tak szczerych i tak wzruszających:

„Odczuwając wielki brak ciepła rodzinnego i uświadamiając sobie to opuszczenie, które mnie gnębi od całego szeregu długich miesięcy pobytu na froncie, proszę serdecznie o matkę chrzestną, bo nawet rodziny najbliższe nie zawsze troskliwie pamiętają o tych, którzy wszystko rzucili i poszli".

Inny znów w liście zaadresowanym „Do szanownej pani, u której głos żołnierza znajdzie oddźwięk" - pisze:

„Nie mam nikogo z bliskich, przed kim mógłbym się użalić, lub też podzielić radością. Czasem tęsknota tak okrutnie dokuczał... Nie proszę o nic, tylko o zrozumienie, proszę o dłoń przyjazną".

Parę słów przesyła też ze szpitala żołnierz ranny pod Gródkiem Jagiellońskim: „Z utęsknieniem wyczekuję, gorąco prosząc sekcję chrzestnych matek o opiekę i pamięć o mnie".

Ale często tęskniący do kilku serdecznych słów pamięci żołnierz, mężnie stojący w obliczu śmierci, czeka na list od chrzestnej matki, na znak jej ciepłej pamięci - napróżno. O ile we Francji i Włoszech organizacya „Chrzestnych Matek Wojennych" rozwinęła się wspaniale, dosięgając imponującej liczby stu tysięcy członków - w Warszawie nieliczna tylko garstka kobiet zgłosiła się do biura organizacyi, by wypełnić piękne i szczytne zadanie opieki nad żołnierzem polskim. Gorąca odezwa warszawskich pism zwraca się do serc wszystkich Polek, lecz może najżywiej, najserdeczniej przemówią do nich te listy proste i piękne, ręką żołnierza na dalekich kresach zagrożonej Ojczyzny skreślone i proszące o - „nic więcej, jak tylko zrozumienie i o dłoń przyjazną"...

Kronika polityczna.

Traktat pokojowy został zatwierdzony przez główne mocarstwa Koalicji: przez Francję, Anglję, Włochy i Japonję. Niebawem uczyni to samo i Ameryka.

Na Węgrzech wzrasta coraz bardziej nastrój monarchistyczny. Wszystkie sfery obywatel są za wprowadzeniem władzy królewskiej. Tron ma być oddany angielskiemu księciu Connaught.

Układ polsko-niemiecki w sprawie wymiany jeńców i uchylenia kar, nałożonych na powstańców górnośląskich, został przyjęty przez niemieckie Zgromadzenie narodowe.

Słowacy wysłali do wszystkich biskupów katolickich memorjał, w którym protestują przeciw zbrodniom czeskim.

Sprawcy masowych rzezi Armeńczyków (chrześcijan obrządku ormiańskiego w Turcji) skazani zostali na śmierć przez sąd Koalicji; są to: Dżemal-pasza, Enwer-pasza i Talaat-pasza. Wszyscy ci zbrodniarze siedzą obecnie w Niemczech.

Austrja będzie się składać z krajów, rządzących się autonomicznie. Kraje te będą następujące: Austrja Dolna, Austrja Górna, Styrja, Tyrol, Koryntja i Zachodnie Węgry.

Senat francuski jednomyślnie uchwalił ratyfikację traktatu.

Flota angielska wpłynęła do Kronsztadu, twierdzy broniącej Petersburga od strony morza. Okolice miasta są w posiadaniu armji generała Judenicza, w której szeregach walczy dużo Niemców. Dni panowania bolszewików w Petersburgu są policzone.

Clemenceau utrzymał ogromną większością głosów dowód zaufania we francuskiej izbie posłów.

Budżet austrjacki wykazuje deficyt 5-miljardowy. Oto jak wygląda gospodarka niemiecka gdy niema Słowian, z których się darło skórę!

Niemcy wywołali strajk w Zagłębiu Saary. Władze francuskie skłoniły robotników do podjęcia pracy.

Rząd austrjacki składa się obecnie w większości z ministrów chrześcijańsko-społecznych. Socjaliści mają o 1 tekę mniej.

Ze Stow. Rob. Chrześć. w Piaskach Wielkich.

Baczność Koledzy!

Zapisujcie się do naszej **biblioteki** związkowej! Wpisy przyjmuje się w niedzielę i święta od godz. 1 do 2 po południu. Wpis kosztuje tylko 6 koron.

Niech każdy pamięta, że tylko przez czytanie **dobrych** książek kształci się w duchu katolickim, patrjotycznym i w swoim zawodzie; - to wszystko Wam da nasza biblioteka.

OBOWIĄZKI CZŁONKÓW:

1. Podać dokładny swój adres.
2. Książki to nasza wspólna własność.
3. Utrzymuj książki czysto.
4. Nie zaginaj kartek.
5. Za zgubioną książkę zapłać.
6. Przeczytaną oddaj zaraz.
7. Miłość i upodobanie do dobrej książki rozpowszechniaj między kolegami.

Sprawy robotnicze.

Wskrzeszenie przemysłu łódzkiego. „Kurjer Polski" donosi, że dotychczas uruchomiono w przędzalniach miasta Łodzi 121.814 wrzecion, a w tkalniach 1278 krosien. Robotników pracuje 34.830.

Jak informuje państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby, wyprzędzono 1,600,000 amerykańskich funtów przędzy i utkano 1.370.000 arszynów tkaniny białej na koszule itd.

Szlachetny czyn górników z Sierszy. Górnicy w Sierszy postanowili przyjść z pomocą robotnikom krakowskim wobec grozy zbliżającej się zimy i uchwalili pracować przez miesiące zimowe jedną dniówkę ponad obowiązującą ilość.

Robotnicy angielscy przeciw strajkom powszechnym. Ostatni strajk kolejowy w Anglji wywołał powszechne oburzenie wśród obywateli.

Bezwzględność, z jaką kolejarze angielscy wystąpili, nie bacząc na szkody, mogące stąd wyniknąć dla państwa, spotkały się z potępieniem także u robotników. Jak dzienniki angielskie donoszą, mieszana rada przemysłowa, złożona z przedstawicieli przedsiębiorców i robotników, postanowiła opracować projekt ustawy przeciwstrajkowej. który już w czasie obecnej sesji będzie wniesiony pod obrady parlamentu Ideą przewodnią projektu ma być zasada, że strajk jest bezprawny, jeżeli zostanie ogłoszony przed wyczerpaniem wszystkich przewidzianych prawem środków ugodowego załatwienia kwestji. Oby także nasi robotnicy jak najrychlej pomyśleli o podobnej ustawie!

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.

„Drukarnia Ludowa" J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.